



KS. WALDEMAR PACKNER

redaktor wydania

Parafie, w których pracują siostry zakonne, żyją jakby innym życiem. Zakonne habity widać nie tylko w kościele, ale w szkole, przedszkolach, w sklepie, na ulicach... Niejeden proboszcz chciałby je mieć w swojej parafii. Niestety, spadająca liczba powołań sprawia, że siostry nie mogą obejmować nowych placówek, nie otwierają nowych domów zakonnych, a zdarza się, że muszą zamykać istniejące. O jubileuszu sióstr felicjanek, które od 50 lat pracują przy obecnej parafii katedralnej na str. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- O PRZYGOTOWANIACH DO PIERWSZEJ NA ŚLASKU BEATYFIKACJI słuźebnicy Bożej Marii Merkert, która odbędzie się w Nysie.
- Zaproszenie na KONGRES RUCHÓW I STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH w Tarnowskich Górach.

Dawni mieszkańcy ponownie odwiedzili Bojków

Pojednana wspólnota

Około 200 przedwojennych mieszkańców Bojkowa przyjechało, aby modlić się w swojej rodzinnej miejscowości. Jako dzieci uciekali przed Armią Czerwoną. Mszę w języku niemieckim odprawił bp Jan Wierczok.

Angela Sabath, z domu Gortzawski, miała 5 lat, gdy w styczniu 1945 roku uciekała wraz z matką i dwojgiem rodzeństwa. Po półtorarocznej tułaczce przez Czechy i Austrię nową ojczyznę znaleźli niedaleko Monachium. – Ile wspomnień, kiedy tu jestem. Myślę o moim dzieciństwie, o rodzicach, patrzę na ten dom, gdzie się urodziłam – mówi.

Organizatorem spotkań dawnych mieszkańców Bojkowa (Schönwaldu) z obecnymi jest Anton Botschek. 20 stycznia 1945 roku, gdy miał 14 lat, uciekał z matką i pięcioma siostrami przed frontem. – To przejmujące za każdym razem, gdy wracają wspomnienia z czasów dzieciństwa –



ROMAN KONZAL

mówi ze wzruszeniem. Dawnym mieszkańcom Bojkowa towarzyszył ks. Albert Ciupke, który tu się urodził, a po ucieczce osiedlił się w Niemczech i tam został księdzem. Homilię wygłosił ks. inf. Paweł Pyrczała. – Przez swoje ziemskie ojczyzny idziemy do tej wiecznej w niebie. Obojętnie, gdzie los, czasem okrutny, rzuci człowieka. Ważne, aby zawsze był na drodze do Boga – mówił ks. Pyrczała.

Modlitwa nad grobem 120 bojkowian zamordowanych w 1945 roku

Po Mszy wszyscy przeszli na cmentarz, gdzie w 1996 roku poświęcono symboliczną mogiłę 120 mieszkańców Schönwaldu zamordowanych przez armię sowiecką. Posiłek dawnym mieszkańcom przygotowali obecni bojkowianie, którzy zgodnie twierdzą: jesteśmy prawdziwie pojednaną wspólnotą.

KS. WALDEMAR PACKNER

ZŁOŻYLI PIERWSZE ŚLUBY



ROMAN KONZAL

Po rocznym nowicjacie Kamil Mróz i Roman Świątkowski złożyli na ręce o. Arkadiusza Nowaka, prowincjała kamilianów w Polsce, swoje pierwsze śluby zakonne. Kandydaci na kamilianów złożyli je na jeden rok. Uroczystość odbyła się w sobotę 8 września w Taciszowie, gdzie znajduje się nowicjat kamilianów. Dzień wcześniej do nowicjatu zostało przyjętych czterech kandydatów, którzy pochodzą z Zabrze, Lublińca, Warszawy oraz Dzierżoniowa. – Kamilianin to ten, kto żyje dla chorych, nawet z narażeniem własnego życia. Siebie samych musimy ofiarować cierpiącym – powiedział o. Nowak, nawiązując do czwartego ślubu, który składa się w zakonie. ■

Kamil Mróz (z lewej) i Roman Świątkowski zakonne śluby złożyli na rok

Deszczowy piknik



ROMAN KONZAL

Padający cały dzień deszcz nie przeszkodził w doskonałej zabawie

ZABRZE. IV Piknik Integracyjny, organizowany przez za-brzańskie Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas, odbył się na Kąpielsku Leśnym w Zabrzu Maciejowie. Pomimo deszczowej pogodny niepełnosprawni bawili się doskonale. Przyjechało prawie 300 osób z ośmiu ośrodków. Punktem kulminacyjnym

był koncert zespołu Czerwone Gitary. Na za-brzańskiej imprezie było dużo śpiewu, tańca i przygotowywany od kilku tygodni pokaz mody. Piknik Warsztatów Terapii Zajęciowej Caritas to jedna z niewielu okazji dla osób niepełnosprawnych do wspólnej zabawy z kolegami z innych ośrodków.

Droga otwarta



SFG

Na chwilę przed oddaniem drogi do użytku. Przy barierkach (od lewej) burmistrz Pyskowic Waclaw Kęska i starosta gliwicki Adam Szczypka

PYSKOWICE. Zakończył się remont ul. Gliwickiej w Pyskowicach. Modernizacja sfinansowana została z budżetu Powiatu Gliwickiego, a częściowo wsparła ją firma, która ma przy tej ulicy jedną ze swych stacji benzynowych. Remont rozpoczął się 13 sierpnia. Remont nawierzchni blisko 300-metrowego fragmentu drogi kosztował ponad 413 tys. zł. Dodatkowo 48 tys. zł dołożyła firma Orlen, która zadbała o naprawę nawierzchni w rejonie wyjazdu ze swej zlokalizowanej przy tej drodze stacji benzynowej.

Pojedziemy za kilka tygodni

GLIWICE. Trwa remont fragmentu alei Jana Nowaka-Jeziorańskiego (Drogi Krajowej 88), która od Cmentarza Centralnego w Gliwicach będzie prowadzić do granicy Kleszczowa i autostrady A4. Koszt modernizacji 7-kilometrowego odcinka wy-

niósł prawie 40 mln zł. W przyszłości zostanie poddany modernizacji cały odcinek DK 88, który stanie się ważnym łącznikiem pomiędzy autostradami A4 („Kleszczów”) i A1 („Maciejów”). Koszt modernizacji wynosi około 68 mln zł.

Remont tego odcinka drogi kosztował prawie 40 mln zł



ROMAN KONZAL

Będzie ekologiczniej

GLIWICE. Śląsk potrzebuje każdej ekologicznej inicjatywy. Z pewnością otwarcie salonu firmowego Viessmann w Gliwicach Ostropie jest okazją do poprawy ekologicznej kondycji naszego regionu. W tej chwili głównym źródłem zanieczyszczeń jest tzw. niska emisja, czyli popularne piece węglowe. Zmiana systemu ogrzewania może poprawić ekologię naszego regionu. Obecnie Viessmann jest liderem, gdy chodzi o systemy solarne. Oblicza się, że w Polsce co dziesiąty nowy dom ogrze-

wa wodę w tej technice. Coraz większym zainteresowaniem cieszą się również pompy wymienne, pozyskujące ciepło z wnętrza ziemi. Salon w Gliwicach Ostropie, który znajduje się przy ul. Daszyńskiego 427, jest 28. placówką Viessmanna w Polsce i jedy-ną w tej części Śląska. – Możemy zaopatrzyć w ciepło zarówno kawalerki, jak i wielkie zakłady, w tym szpitale, kościoły oraz szkoły – powiedział Piotr Chudoba, właściciel firmy Mabapa, która otrzymała licencję na prowadzenie salonu.



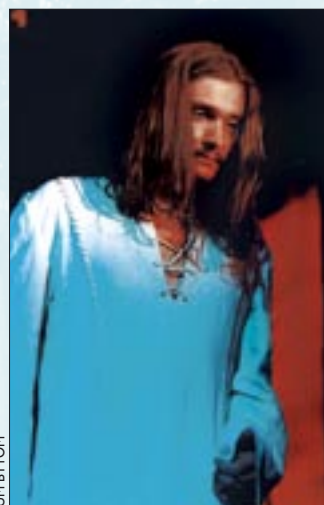
ROMAN KONZAL

Otwarcie salonu. Od lewej wstępu przecinają Roland Krause, prezes zarządu Viessman Sp. z o.o., Piotr i Beata Chudobowie, właściciele, oraz ks. Józef Kara, proboszcz z Gliwic Ostropy

„Jesus Christ Superstar” w Bytomiu

BYTOM. 11 i 12 września w Bytomskim Centrum Kultury gościnnie ze spektaklem „Jesus Christ Superstar” wystąpili aktorzy Teatru Rozrywki z Chorzowa. Jest to rock-opera przedstawiająca ostatnie dni życia Jezusa Chrystusa. „Jesus Christ Superstar” stał się czymś więcej niż jeszcze jednym musicalem. Przedstawienie, stworzone na przełomie lat 60. i 70. przez dwóch dwudziestokilkuletnich Brytyjczyków, okazało się jednym z największych przebojów w historii teatru muzycznego. Andrew Lloyd Webber i Tim Rice zaproponowali hipisowską wersję Ewangelii, ilustrowaną muzyką rockową opowieść, w której Jezus Chrystus kreowany jest na pierwszego młodzieżowego idola w dziejach świata. Popularność spektaklu „Jesus

Christ Superstar”, mimo zmieniających się mód i tendencji muzycznych, trwa do dzisiaj.



UM BYTOM

Mimo upływu lat opera o życiu Chrystusa wciąż zachwyca



Pielgrzymka młodzieży jest okazją do modlitwy i wspólnej zabawy

W tym tygodniu

Pielgrzymka młodzieży do Rud

W najbliższą sobotę 22 września do Rud przyjedzie młodzież z całej diecezji. – Będzie okazją do modlitwy i fajnego spędzenia czasu – zapewnia ks. Artur Pytel, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Na spotkanie przyjedzie bp Gerard Kusz.

– Podczas pielgrzymki młodzieży chcemy jeszcze raz nawiązać do postaci św. Jacka i jego zawołania „Poślij mnie”. Młodzi naszej diecezji będą rozważać te słowa podczas corocznego spotkania w rudzkim sanktuarium Matki Bożej Pokornej – powiedział ks. Pytel.

W tym roku jest pewna nowość. Młodzież z Gliwic i okolicy ma okazję do Rud przyjechać pieszo. Pielgrzymi wyruszą z gliwickiej katedry w nocy z 21 na 22 września. Pielgrzymowanie rozpocznie się Mszą o godz. 24.00, po której młodzi wyruszą przez Ostropę, Smolnicę i Pilchowice. – Grupę poprowadzi ks. Andrzej Pyttlik. Wszyscy chętni mogą zapisywać się u dekanalnych duszpasterzy młodzieży, na adres artpyt@poczta.onet.pl

lub bezpośrednio przed Mszą 21 września, kiedy to będzie można odebrać także znaczek – powiedział ks. Artur Pytel.

Ci, którzy pójdą pieszo, powinni zabrać latarkę, prowiant na drogę, karimatę lub koc, różaniec i coś przeciwdeszczowego. Niepełnoletni mogą pójść tylko pod opieką osoby dorosłej. Koszt uczestnictwa, w wysokości 5 zł, jest przeznaczony na znaczek, ubezpieczenie i obsługę. Dla osób, które nie będą miały jak wrócić, będzie podstawiony autobus w Rudach, który przywiezie uczestników do Gliwic.

PROGRAM

- 10.30 – przygotowanie do liturgii
- 11.00 – Msza, której przewodniczyć będzie bp Gerard Kusz
- 12.00 – posiłek oraz koncert grupy Przecinek z Raciborza
- 14.15 – nabożeństwo w kaplicy Matki Bożej Pokornej

Bytom Miechowice

Remont kościoła Bożego Ciała

Kościół pod wezwaniem Bożego Ciała w Bytomiu Miechowicach przechodzi obecnie kapitalny remont.

Świątynia, wybudowana w latach 1914–1915, jest trójnawową bazyliką z szeroką nawą krzyżową i jedną wieżą, a jego stylowy wystrój to połączenie nowoczesnego funkcjonalizmu z neobarokiem. Kościół Bożego Ciała był już kilkakrotnie remontowany, głównie z powodu szkód górniczych. Obecny remont rozpoczął się na przełomie lat 2006 i 2007 i obejmuje kompleksowe odnowienie elewacji kościoła, wykonanie odwodnienia i kapitalny remont wie-

ży kościelnej, jak również naprawę rur i rynien spustowych. We wnętrzu kościoła dokonano wymiany popękanej posadzki na nową, wstawiono także nowe ramy okienne i poddano renowacji witraże.

Prace związane z umową z Urzędem Miejskim w Bytomiu mają być ukończone w październiku 2007 roku, zaś pozostałe roboty, z tytułu szkód górniczych, wiosną 2008 roku. Kościół Bożego Ciała jest wpisany do rejestru zabytków nieruchomości województwa śląskiego, dlatego prowadzone w nim prace wymagały pozwolenia konserwatora zabytków.



W przyszłym roku kościół będzie wyglądał jak nowy

■ R E K L A M A ■



Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego

Gospodarka przestrzenna

Dołącz do nas!

ul. M. Curie-Skłodowskiej 40, 41-800 Zabrze
tel. 032 797 97 24-25 tel./fax 032 273 31 94

www.janski.edu.pl

Pół wieku przy



Siostry felicjanki obchodzą złoty jubileusz pracy przy gliwickiej parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Mszę dziękczynną 16 września o godz. 12.30 odprawi bp Jan Wieczorek.

Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo – potocznie siostry felicjanki – powstało w połowie XIX wieku w Warszawie. Założycielką jest bł. Maria Angela Truszkowska, której bezgraniczna miłość Boga wyrażała się w posłudze najuboższym i potrzebującym. Zbierała na ulicach Warszawy biedne i opuszczone dzieci i osoby starsze, którym starała się zapewnić środki do życia i zadbać o ich wnętrze. Jedno zasiane ziarno dało wielki plon. Dziś w Polsce jest około 800 felicjanek, które kontynuują rozpoczęte przez założycielkę dzieło.

Gliwickie felicjanki należą do prowincji przemyskiej, a do przybycia na Śląsk zmusiła ich zmiana granic po zakończeniu wojny. W pociągach, które Kresowian przywoziły na Ziemię Odzyskaną, były także felicjanki. Najczęściej przenosiły się całe wioski wraz ze swoim księdzem proboszczem i siostrami. Do Gliwic siostry felicjanki przybyły pod koniec lat 40. ub. wieku i rozpoczęły pracę w Domu Dziecka przy ulicy Króla Zygmunta Starego. Od 1949 r. dochodziły już do parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła, prowadząc kateche-

zę oraz pracując w zakrystii i kancelarii parafialnej. Jednak oficjalnie pierwsza wspólnota sióstr zamieszkała przy parafii w styczniu 1957 r. Tak przez 50 lat swojej posługi siostry felicjanki wpisały się w pejzaż miasta i parafii. Każdego dnia widać w Gliwicach brązowe habity felicjanek. Nie sposób ich nie zauważyć, odwiedzając katedrę.

Podczas półwiecznej pracy przewinęło się przez gliwicki dom 85 sióstr. Siostra Amandyna Buczek przez 20 lat pracy katechetycznej w gliwickiej parafii przygotowała około 8000 dzieci do I Komunii Świętej. Dzięki swej pracy i poświęceniu felicjanki zyskały wdzięczność i szacunek gliwiczanie.

Obecna wspólnota liczy 7 sióstr, zaangażowanych w życie parafii: s. M. Henryka Sobina – przełożona, katechetka w Szkole Podstawowej nr 28, s. M. Amandyna Buczek – udziela się przy parafii, s. M. Beniamina Guse – pracuje w kancelarii parafialnej, s. M. Modesta Świerad – dba o to, by siostry nie chodziły głodne, s. M. Alina Panek – katechetka w Zespole Szkół Specjalnych, s. M. Edyta Pawelska – katechetka w Szkole Podstawowej nr 23 i przedszkolach, s. M. Ezechiela Barszczak – zakrystianka w katedrze.

Siostry serdecznie zapraszają do wspólnego dziękczynienia Bogu za Jego opatrzność, której doświadczały w ciągu 50 lat posługi w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach. Msza św. dziękczynna pod przewodnictwem bp. Jana Wieczorka zostanie odprawiona w niedzielę 16 września o godz. 12.30.

Od czwartku do soboty o godz. 17.30 siostry zapraszają na triduum modlitewne, które ma być przygotowaniem do dnia jubileuszu. ■

Od 50 lat felicjanki mieszkają w budynku probostwa parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Apostołach



Ponad trzy godziny każdego dnia spędzają siostry na modlitwie. Zgodnie z wolą ich założycielki bł. Angeli Truskowskiej, im więcej pracy, tym więcej modlitwy

ŻYCZĘ ODWAGI

S. M. HENRYKA SOBINA,
PRZEŁOŻONA SIÓSTR FELICJANEK
W GLIWICACH

– Swoim życiem chcemy przybliżyć Boga tym ludziom, wśród których pracujemy i których Bóg postawił na naszej drodze. Mam na myśli parafię katedralną, gdzie siostry pracują od 50 lat, oraz szkołę, w których uczą młodzież. Świat potrzebuje dziś ludzi, którzy radykalnie i bez żadnych kompromisów pójdą za Chrystusem i staną się przez to prawdziwymi świadkami Bożej miłości. Stąd zachęcam wszystkie dziewczyny, które myślą o wstąpieniu do klasztoru: odwagi. Warto zrobić ten pierwszy krok, potem już jest to droga z Chrystusem, przy Nim i z Jego pomocą.



Z KONSTYTUCJI ZGROMADZENIA



Bł. Angela
Truskowska

Charyzmat

Nasze życie, sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, jest natchnione przez charyzmat założycielki Zofii Truskowskiej. Jej bezgraniczna miłość Boga objawiła się w całkowitym poddaniu Jego woli, czego wyrazem była współczująca miłość i miłosierdzie, ofiarna służba potrzebującym i troska o zbawienie wszystkich ludzi. (...)

Cel

Wezwane, by jako felicjanki współdziałać z Chrystusem w duchowej odnowie świata, dążymy do umiłowania Boga i zjednoczenia z Nim, żyjąc pełnią Ewangelii. Oddajemy się całkowicie do dyspozycji Bogu i służymy Jego ludowi z bezgranicznym poświęceniem, „aby przez wszystko i od wszystkich Bóg był znany, kochany i wielbiony”.

Natura

Jako zgromadzenie z natury apostołskie wypełniamy naszą misję w Kościele przez kontemplację i działalność. Staramy się zachować harmonię pomiędzy modlitwą a pracą apostołską. Idziemy za radą naszej założycielki, by tym bardziej prowadzić życie duchowe, im więcej oddajemy się zewnętrznym obowiązkom. (...)



S. M. Beniamina Guse pracuje w parafialnej kancelarii

Wykład w Katolickiej Misji dla Niestyszących

Ręce, które mówią

Prof. dr hab. Bogdan Szczepankowski był gościem Katolickiej Misji dla Niestyszących. Podczas wykładu w Bytomiu mówił o głuchych i ich języku.

Prof. Szczepankowski jest prekursorem ponownego wprowadzenia języka migowego do użytku. Po wojnie ten język był zabroniony w szkolnictwie dla niestyszących. – Uważano, że każdy głuchy może nauczyć się mówić. Dziś wiadomo, że to nieprawda. Tylko 5 proc. niestyszących może opanować mowę, reszta skazana jest na posługiwanie się językiem migowym przez całe życie – powiedział prof. Szczepankowski.

W Polsce problemy ze słuchem ma aż 5 mln ludzi. Głuchych jest około 50 tys., w tym ponad 4 tys. dzieci. – Ta grupa posługuje się językiem migowym, który od lat 90. ubiegłego wieku próbujemy zunifikować – powiedział profesor.



ARCHIWUM KMDN

Katolicka Misja dla Niestyszących ma swoją siedzibę w Bytomiu przy ul. Karola Miarki 19/19 (nieдалеко Opery Śląskiej). Biuro otwarte jest w poniedziałki od godz. 9.00 do 10.00, środy od godz. 19.00 do 20.00 oraz czwartki od

Prof. dr hab. Bogdan Szczepankowski (z lewej).
Obok ks. Grzegorz Sokalski, dyrektor Katolickiej Misji dla Niestyszących

godz. 16.00 do 17.00 i od 19.00 do 20.00. Kontaktować można się telefonicznie lub faksem pod numerem 032/ 282-01-06. Głusi mogą wysłać SMS-y pod numer 0048 662 191 527 lub e-mail: kmdn@effatha.lap.pl.

PROF. DR HAB. BOGDAN SZCZEPANKOWSKI

wykładowca na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i WSP w Łodzi. Od 1960 roku jest związany ze środowiskiem niestyszących. Jest współtwórcą polskiego systemu języko-migowego. Jako pierwszy dokonał opisu tego systemu dla celów nauczania.

Więcej na stronie internetowej: www.kmdn.effatha.pl.

Misja m.in. wydaje bezpłatny miesięcznik dla niestyszących „Ef-fatha”, pomaga w znalezieniu tłumacza języka migowego, prowadzi dyżury psychologa oraz duszpasterza. Jest jednostką akredytowaną przez Polski Związek Głuchych.

Głusi to nie ludzie drugiej kategorii

Trzeba ich zrozumieć

Rozmowa z prof. dr hab. Bogdanem Szczepankowskim, współtwórcą polskiego systemu języko-migowego

Ks. WALDEMAR PACKNER: Skąd u Pana zainteresowanie głuchymi i językiem migowym?

PROF. BOGDAN SZCZEPANKOWSKI: – Jestem osobą niedosłyszącą. Z wielkimi kłopotami uczyłem się w szkole publicznej. Jako student zacząłem interesować się niestyszącymi i ich problemami, także by wiedzieć coś więcej o sobie. Ukończyłem studia pedagogiczne i w 1959 r. rozpocząłem pracę z głuchymi.

Wówczas nie wolno było posługiwać się językiem migowym w szkołach dla niestyszących.

– Co więcej, bardziej ortodoksyjni nauczyciele na przerwach bili po rękach uczniów za próbę porozumiewania się w języku migowym. Uważano, że jeżeli dziecko zacznie migać, to nie będzie chciało nauczyć się mówić. Dziś badania dowodzą, że dziecko im słabiej miga, tym ma większe trudności z opanowaniem mówienia.

Skąd biorą się problemy z unifikacją języka migowego?

– Kiedy powstawały pierwsze szkoły dla niestyszących, Polska była pod zaborami. Dla jednego narodu powstawały więc różne języki migowe. Stąd trudności z unifikacją po odzyskaniu niepodległości. Po ostatniej wojnie, wraz z przesunięciem granic, pojawiły się nowe problemy. Gdy w 1963 r.

byłem w Opolu jako delegat Polskiego Związku Głuchych, prosiło mnie, aby mieszkający tu głusi mogli prenumerować czasopismo w języku niemieckim. Oczywiście wyraziłem zgodę, za co miałem potem dość poważne kłopoty. Oskarżono mnie o germanizowanie Ziemi Odzyskanych.

Czy można zrozumieć świat człowieka niesłyszącego?

– Ten świat jest taki sam jak ludzi słyszących, choć istnieje ogromna bariera językowa. Mamy raczej do czynienia z istnieniem dwóch grup ludzi, które z powodu bariery komunikacyjnej żyją właściwie obok siebie.

Czy niestyszący czują się dyskryminowani, uważają się za ludzi jakby drugiej kategorii?

– Niestety, często w kontaktach z osobami słyszącymi czują się dyskryminowani. Czują się gorzej traktowani w pracy, w urzędach, wszędzie tam, gdzie nie mogą się porozumieć. Ciągłe za mało mamy tłumaczy języka migowego.

Czego głusi oczekują od ludzi słyszących?

– Przede wszystkim zrozumienia ich specyficznej sytuacji. Chcą być traktowani zupełnie normalnie, choć posługują się innym językiem. Oczekują również większej życzliwości i szacunku im możliwości swobodnej komunikacji tam, gdzie się pojawiają, a więc w urzędach, szpitalach, parafiach, itd.

O. Beniamin Remiorz pracuje wśród dawnych ludożerców

Mój dom w Chupa Pou

Rozmowa z o. Beniaminem Remiorzem, werbistą, misjonarzem z Rud, który od 24 lat pracuje w Paragwaju

Ks. WALDEMAR PACKNER: *Dlaczego wyjechał Ojciec do Paragwaju?*

O. BENIAMIN REMIORZ: – Po trzech latach pobytu w zgromadzeniu, gdy ukończyłem dwa lata filozofii i miałem rozpocząć studia teologii, przyszło zaproszenie z naszej paragwajskiej prowincji, aby klerycy mogli kończyć studia w Paragwaju i tam pracować. Wstępując do werbistów, zawsze chciałem pracować w Ameryce Południowej. Paragwaj to trochę przypadek, w którym widzę jednak wolę Bożą.

I trafił Ojciec do plemienia Aché.

– Po święceniach dwa lata pracowałem jako wikary w katedrze św. Błażeja w mieście Prezydent Stroessner, obecnie Ciudad del Este, przy granicy brazylijsko-argentyńsko-paragwajskiej. W pobliżu znajdują się odwiedzane przez turystów słynne katarakty Yguazu. Zawsze chciałem pracować wśród Indian, stąd moi przełożeni skierowali mnie 300 km dalej, do pracy wśród plemienia Aché. W ich języku to słowo oznacza człowieka, osobę.

Plemię Aché dopiero kilkadziesiąt lat temu pierwszy raz zetknęło się z cywilizacją.

– Stało się to w latach 60. ubiegłego wieku. Indianie Aché zostali odkryci przez jednego z naszych ojców, który przemierzał dzikie rejony Paragwaju. Była to nieliczna grupa, licząca niewiele ponad 400 osób. Aché znajdowali się w społecznej i kulturalnej agonii. Atakowani przez inne szczepy, właściwie byli skazani na wymarcie. W połowie XX wieku ich dzieci sprzedawano na targu niewolników. Obecnie, głównie dzięki poświęceniu werbistów, Aché zostali uchronieni



ROMAN KONZAL

O. BENIAMIN REMIORZ

O. Beniamin Remiorz (ur. w 1960 roku), werbista, pochodzi z Rud. W 1983 roku jako kleryk wyjechał do Paragwaju, gdzie ukończył studia teologiczne na uniwersytecie katolickim w Asunción. 3 maja 1988 roku z rąk bp. Mario Melanio Medina otrzymał święcenia kapłańskie. Od 17 lat pracuje wśród Indian plemienia Aché, dawnych ludożerców, któremu jeszcze w latach 60. XX wieku groziło całkowite wymarcie.

od wymarcia. Mieszkają w sześciu rezerwach, gdzie prowadzą tryb życia, który im najbardziej odpowiada.

Przede wszystkim trzeba było znaleźć im własną ziemię. Czy było to trudne?

– Werbiści zakupili 1600 ha ziemi, które później zostały im przekazane na własność. Jedną z osad, w której mieszkam od 1990 roku, nazwali Chupa Pou, czyli „Nowy dom”. Dla nich osiedli tryb życia, na skrawku własnej ziemi, był rzeczywiście dotar-

ciem do nowego domu. Obecnie staramy się, aby ich rezerwat poszerzyć do 8000 ha.

W co wierzyli Aché, zanim usłyszeli Dobrą Nowinę o Chrystusie?

– Wierzyli w jedyne Boga – Stwórcę wszystkiego – który dał im naturę i zwierzęta do dyspozycji. Uważali, że po śmierci ludzie trafiają do miejsca, które nazywali *tierra sin males*, czyli „ziemia bez zła”. Pozytywnym zaskoczeniem dla Aché był fakt, że Bóg dał im nie tylko ziemię, ale zesłał swojego Syna dla odkupienia człowieka. Sądzę, że powoli dochodzili do poznania prawdziwego Boga. Obecnie ewangelizacja polega na wprowadzeniu ich w życie sakramentalne.

A problemy spotykane na drodze ewangelizacji?

– To sporadycznie praktykowane jeszcze wielożenstwo, z którego sami, w osiadłym trybie życia, wychodzą. Aché byli ludożercami. Spotykam jeszcze starych ludzi, którzy ludożerstwo praktykowali. Nam wydaje się to nieprawdopodobne, ale taka jest prawda o tym plemieniu. Ewangelizacja jest procesem, który trwa latami, czasem przez po-

kolenia. Trudno oczekiwać, że w krótkim czasie Aché staną się gorliwymi katolikami. Przez kilkanaście lat pracy nie ochrzciłem ani jednego człowieka.

A misjonarza traktują jako...

– ...jako przyjaciela, który czegoś ich uczy, ale sam uczy się dużo od nich. Na ich ziemi jestem gościem i za gościnę jestem im wdzięczny. Swoim zachowaniem staram się niczego nie zakłócić w ich codziennym życiu. Sami dziwią się, że biały człowiek poświęca swoje życie, aby być z nimi, i potrafią na swój sposób to docenić.

Nigdy Ojciec nie żałował swojej decyzji?

– Nigdy! Życie Indian fascynowało mnie od dzieciństwa. Jako dziecko czytałem mnóstwo książek na ten temat. Dziś mogę pracować wśród Indian. Wiem, że „książkowi” różnią się bardzo od tych prawdziwych. Ale swojej decyzji nie żałowałem nigdy.

Obecnie jest Ojciec na urlopie u rodziców. A gdzie jest Ojciec dom?

– W Chupa Pou, wśród Aché. ■

Obszar, na którym mieszka plemię Aché



INFOGRAFIKA JACEK BEKMAN

LISTY



Jaki jest ten nasz Śląsk?

W numerze 34/797 gliwickiego „Gościa”, w artykule wstępnym na pierwszej stronie ks. Waldemar Packner napisał: „Śląsk – schludny, zadbane, wypucowany (...)”. Chciałbym odnieść się do tych słów. Nie jestem Ślązakiem, urodziłem się i wychowałem w Opolu, a większą część dorosłego życia spędziłem w Warszawie i podwarszawskim Pruszkowie. Dopiero ostatnio los rzucił mnie i żonę na ziemię śląską, a konkretnie do Tarnowskich Gór. Napiszę krótko: takiego brudu jak w Tarnowskich Górach nie widziałem nigdzie. Naprawdę! Bywałem w różnych miejscowościach – większych, mniejszych, bogatszych i biedniejszych, na wschodzie, zachodzie i w środku Polski. Różnie bywało, ale o żadnej z nich nie mógłbym powiedzieć, tak jak muszę powiedzieć o Tarnowskich Górach – że po prostu toną w brudzie! Jak się to ma do obecnego w świadomości większości Polaków mitu o „czystym, zadbanym, wypucowanym Śląsku”? Jeśli ktoś nie wierzy, zapraszam do odwiedzenia naszego miasteczka. Szczególnie „malowniczo” prezentują się pod tym względem uliczki ści-

słego centrum (może poza rynkiem). Wszędzie sterty śmieci, zeschnięte liście walające się tam jeszcze chyba od zeszłej zimy, brud i dorodne chwasty wyrastające z chodników i spod ścian domów.

„Czysty, zadbane, wypucowany Śląsk”? Wolne żarty. A ludziom zupełnie to jakoś nie przeszkadza!!! „Tutaj tak zawsze było” – słyszę, ilekroć zwracam komuś uwagę na leżące wprost na ulicy śmieci albo pleniące się nadzwyczaj bujnie tego lata chodnikowe chwasty. Oboje z żoną staramy się utrzymać w czystości fragment chodnika przylegający do kamienicy, w której mieszkamy i – proszę mi wierzyć – jesteśmy bodaj jedynymi z całej ulicy, którzy to robią. Nie chcę nikogo obrażać, ale prawie roczny pobyt w Tarnowskich Górach utwierdził mnie w przekonaniu, że osławione śląskie zamięłowanie do porządku i czystości chyba już się skończyło. Przynajmniej w naszym miasteczku.

ADAM SZCZEPAŃSKI

Od redakcji: Niestety, muszę się z Panem zgodzić. Nie tylko Tarnowskie Góry toną w śmieciach i brudzie. Wystarczy przejechać przez śląskie miasta i miejscowości. Być może żyjemy jeszcze mitem „śląskiego porządku”, który niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Zamiast tego lepiej zabrać się do pracy, a konkretniej za porządku. Jeśli list A. Szczepańskiego sprowokuje Czytelników do szerszej dyskusji, to serdecznie zapraszamy, aby podzielić się swoimi doświadczeniami.

Tak wygląda ulica w centrum Tarnowskich Gór. To tylko jedno zdjęcie z kilkunastu, które autor przesłał do naszej redakcji



ADAM SZCZEPAŃSKI

Zapowiedzi

TRIDUUM DO ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

Od 16 do 18 WRZEŚNIA potrwa w parafii Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich triduum ku czci św. Stanisława Kostki. Program: niedziela 16 WRZEŚNIA o godz. 10.00 – Eucharystia na rozpoczęcie, poniedziałek 17 WRZEŚNIA, godz. 19.00 – Konferencja ks. dr. Piotra Góreckiego, 19.30 – Koncert zespołu Przecinek, wtorek 18 WRZEŚNIA, godz. 19.00 – Pantomima pt. „Siedem grzechów głównych”, godz. 19.30 – Sakrament pokuty i pojednania, godz. 20.00 – Eucharystia z homilią i nabożeństwo ku czci św. Stanisława Kostki.

XII MIĘDZYNARODOWY ZABRZAŃSKI FESTIWAL ORGANOWY

16 WRZEŚNIA, kościół św. Teresy, godz. 17.00 – Bartłomiej Bokszczanin – Legionowo
22 WRZEŚNIA, kościół Niepokalanego Serca NMP, godz. 19.00 – Hana Bartošová, Brno
23 WRZEŚNIA, kościół NSPJ, godz. 16.00 – Atis Stepins, Ryga.

DOŻYŃKI DIECEZJALNE

16 WRZEŚNIA, godz. 12.00, sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach – Msza pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza.

WYSTAWA PRAC MARIANA BIETKOWSKIEGO

16 WRZEŚNIA, godz. 16.00, Centrum Edukacyjne Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) – otwarcie wystawy pt. „Spotkania. Akwarela – pastel – kredka. W 50-lecie pracy twórczej”. Wystawa będzie czynna do 4 października, codziennie od godz. 14.00 do 19.00, oprócz piątków i niedziel.

REKOLEKCJE W WADOWICACH

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zaprasza na rekolekcje, które odbędą się w Wadowicach od 21 do 23 WRZEŚNIA. Prowadzi ks. Herbert Hlubek. Informacje i zgłoszenia: Paweł Stempski, tel. 0 32 276 13 94, 601 579 689.

MUZYKA W STARYM OPACTWIE

23 WRZEŚNIA, godz. 17.00, sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach – koncert organowy Brygidy Tomali (Katowice-Babice).

REKOLEKCJE KIK-U

28–30 WRZEŚNIA, dom rekolekcyjny w Kokoszycach. Prowadzi ks. Herbert Hlubek. Informacje i zapisy: Zofia Adamska, tel. 32 707 6573. ■